

Bronisław Gubrynowicz

Wiersz o Kościuszcze J. U. Niemcewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 21/1/4, 286-287

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wiersz o Kościuszcze J. U. Niemcewicza.

Przyjaźń Kościuszki z Niemcewiczem skończyła się przy nagłym wyjeździe Naczelnika z Ameryki pewnym rozdzwieniem, który głęboko utkwiał w duszy autora „Śpiewów historycznych“; w poufnych zapiskach pamiętnikarskich znajdujemy gorzkie słowa, świadczące o cichej walce wewnętrznej, jaką Niemcewicz musiał stoczyć, zanim zapanował nad uczuciem żalu, płynącego z serca zbolełego. W jednej z chwil takiej rozterki powstał fragment poetycki, niewykończony, nakreślony w czasie pisania „Dwóch Sieciechów“. Poeta dał mu tytuł; „Widmo“.

„Kościuszeko, Kościuszeko, gdzież twój zapał mężny
Wiedzie ciebie i twoich mężów uzbrojonych,
Patrzaj jak w chmurach skrwawionych
Ten okrąg słońca potężny
Zachodzi strasznie. Czy słyszysz to wycie
Wilków żarłocznych, te w obłokach zwartych
Jak gdyby hufców zażartych
Po tarczach okropne bicie?
Widzisz, jak tłumem Moskale
Gdzie się Wisły marszczą fale
Zalegli okiem nieścigłe przestrzenie?
Czy słyszysz te koni rzenie,
Groźbę żołnierstwa zuchwałą:
Rozorzemy Polskę całą,
Wnet dozna Polak zemsty naszej broni,
Kopyta zadońskich koni
Tratować będą po ich orłach białych;
Ukarzmy wolnych i śmiałych,
Niechaj ich jarzmo żelazne uciska,
Obróćmy w popiół odwieczne siedliska
Niech wtrąconych w głuchej grobu ciszy
Świat ich imienia nie słyszy.

II.

Takie pogróżki, te straszne oznaki,
Te najeżone dzidami orszaki
I te bluźnierstwa bezczelne
Wznecają jędze piekielne.
Wierzaj Kościuszeko! ach! ziszczy się pewnie,
Opłakiwać będziesz rzewnie
Twoje zuchwalstwo. Widziałem dziś z trwogą

Jak ów biegun brudno-siwy,
 Na jakim Krzycki ugania,
 Jak gdyby strwożooa łania,
 Minąwszy smugi i niwy,
 Leciał bez jeźdźca przepaścistą drogą.
 Skrwawione cugle na karku wisały,
 Leciał między ostre skały,
 Kędy jego kochanki stary zamek leży.
 Ach! biedna, nie schodzi z wieży,
 Lecz niewiadoma swej zguby
 Patrzy dzień i noc, jeżeli jej luby
 Nie powraca do jej łona.
 Ach! długo patrzeć będzie smętna i strapiona.
 Wstrzymaj się mężu nad przepaści brzegiem,
 Nie narażaj ślepym biegiem
 Tych orłów białych, tych ojczystych znaków
 I już ostatnich rycerstwa orszaków.

Kościuszko.

Precz, precz odemnie o widmo okrutne!
 Idź powiadać wieści smutne,
 Tem, co się trwożę

Wiersz powstał w r. 1814 lub w początkach r. 1815 — a więc jeszcze za życia Kościuszki; autograf przechował się w rękopisie Biblioteki Zamoyskich w Warszawie (Nr. 1059, str. 166—8).

Warszawa.

Bronisław Gubrynowicz.

Garść szczegółów do biografji i twórczości K. Brodzińskiego.

I.

Odwiedziny w Puławach.

O stosunkach Brodzińskiego z rodziną ks. Czartoryskich niewiele posiadamy wiadomości. Z pobieżnej relacji Klementyny Hoffmanowej wiemy, iż księżna Izabela zaprosiła go do grona współpracowników, którzy mieli opisywać pamiątki historyczne, przechowywane w świątyni Sybilli w Puławach; oprócz tego znamy list Poety do księcia Adama w sprawie mowy pochwalnej ku czci ks. prymasa Woronicza. Obecnie dorzucić możemy drobny szczegół o pobycie śpiewaka „Wiesława“ w Puławach, zaczerpnięty z korespondencji ks. Adama z Jul. U. Niemcewiczem, mieszczącej się w cennych zbiorach rękopiśmiennych w Rogalinie ¹⁾.

¹⁾ Za pozwolenie korzystania ze zbiorów składam ich właścicielce, Róży hr. Raczyńskiej, serdeczne podziękowanie.